

Posiedzenie Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej, 9 września 2021 r.

# Samorząd wciąż dzieli

Nie ma wątpliwości, że powołanie samorządu zawodowego przyniesie geodetom wymierne korzyści. Może się jednak okazać, że będą one odczuwalne jedynie dla wąskiej grupy uprzywilejowanych.

**Jerzy Królikowski**

**T**rudno zliczyć, ile to już razy Państwowa Rada Geodezyjna i Kartograficzna (PRGiK) zajmowała się samorządem zawodowym. Wyjątkowość wrześniowego posiedzenia polegała na tym, że dyskusja była zdecydowanie bardziej merytoryczna, mniej oparta na emocjach, a bardziej na konkretnych argumentach. Do wypracowania jednolitego stanowiska różnych środowisk geodezyjnych wciąż jednak daleko.

## • Skórka warta wyprawki?

Zacznijmy od spraw, co do których panuje zgoda. Nikt nie kwestionował tego, że geodeci są uprawnieni do posiadania własnego samorządu zawodowego. Ale z drugiej strony podkreślano, że prawo w żaden sposób nie obliguje naszej branży do powołania tej instytucji. Mówiąc inaczej, nikt nie poda nam samorządu zawodowego „na tacy” – sami musimy się o niego postarać.

Sporo miejsca poświęcono także omówieniu różnic między rolą samorządu zawodowego i stowarzyszeń. I w tym zakresie członkowie Rady byli zgodni. Wprawdzie organizacje geodezyjne mogą pełnić pewne funkcje samorządu (choćby reprezentowanie środowiska, udział w konsultowaniu aktów prawnych czy dokształcanie zawodowe), ale nigdy w pełni go nie zastąpią. Jak trafnie podsumował

tę kwestię pomorski WINGiK Andrzej Zylis: „Samorząd to władza, stowarzyszenie to pasja”. Jakie korzyści mogłaby dać geodetom ta władza?

Krzysztof Szczepanik ze Stowarzyszenia Geodeci Ziemi Piotrkowskiej wylicza ich długą listę. Do najważniejszych należą: podniesienie rangi zawodu w społeczeństwie, uniezależnienie wykonawców od administracji publicznej (w tym ukrócenie nieuczciwej konkurencji ze strony urzędników), a także podniesienie jakości prac.

Geodeta województwa wielkopolskiego Hanna Mierzwiak zauważa z kolei, że samorząd adwokatów wdrożył u siebie rozwiązania, które znacząco ograniczają zjawisko nieuczciwej konkurencji, choćby poprzez określenie minimalnych stawek za poszczególne usługi czy zasad lokalizowania nowych działalności. Jak przypuszcza, przeniesienie tego modelu na grunt geodezji mogłoby rozwiązać istotny problem niższania cen.

Ale czy korzyści, które oferuje samorząd, są na tyle ewidentne, że warto zabierać się do jego powołania? Tu zdania w Radzie są mocno podzielone.

## • Samorząd czy oligarchia?

Zdecydowanym przeciwnikiem samorządu zawodowego jest Łódzki WINGiK Wojciech Dyakowski. W jego opinii instytucja ta doprowadzi do „oligarchizacji” geodezji. W każdym regionie wytworzy się bowiem grupa

uprzywilejowanych geodetów, którzy będą kontrolowali miejscowy rynek usług. Dla obywateli będzie to oznaczało znaczny wzrost cen usług, a dla wykonawców spoza samorządu – istotny spadek przychodów. Łódzki WINGiK ostro skrytykował także pomysły, by wraz z powołaniem samorządu znacząco ograniczyć rolę Służby Geodezyjnej i Kartograficznej oraz PZGiK. Jego zdaniem będzie to kolejny czynnik prowadzący do drastycznego wzrostu cen usług. A ponadto zniechęci samorządy do dokładania do geodezji, co przełoży się na gorszą jakość zasobu.

Wojciecha Dyakowskiego nie przekonują również argumenty zwolenników samorządu dotyczące lepszego egzekwowania zasad etyki zawodowej czy podniesienia poziomu usług. Jak zauważył, stowarzyszenia geodezyjne już dziś mają własne sądy koleżeńskie. Ani razu nie zetknął się jednak z przypadkiem, by przekazały one WINGiK-owi sprawę nierzetelnego geodety w swoich sferach. Skoro zatem z „czarnymi owcami” nie walczą stowarzyszenia, trudno spodziewać się, że będzie to robił samorząd – ocenił WINGiK.

Z kolei Hanna Mierzwiak zauważyła, że powołanie samorządu będzie oznaczało dla geodetów dodatkowe koszty – nie tylko z tytułu opłaty za członkostwo (znacznie wyższej niż w stowarzyszeniach), ale także obowiązkowego ubezpieczenia OC.

Wprawdzie nie powinny być to astronomiczne kwoty, ale perspektywa ich płaćenia z pewnością zniechęci do samorządu część najmniejszych przedsiębiorców.

## • Jak i dla kogo?

Nawet jeśli branża geodezyjna zgodnie uzna, że warto powołać samorząd, to powstanie spór, w jakiej formie. Dla stojącego na czele Polskiej Geodezji Komercyjnej prezesa OPGK Kraków Roberta Rachwała odpowiedź jest oczywista: zgodnie z koncepcją wypracowaną w 2014 r. przez 5 organizacji zawodowych (PGK, GIG, SGP, SKP, PTG), o czym pisaliśmy m.in. w GEODECIE 3/2014, 7/2014 i 1/2015. Jak przekonuje, mimo upływu 7 lat główne założenia tego dokumentu wciąż pozostają aktualne.

Z tą opinią nie zgadza się jednak Krzysztof Szczepanik. Koncepcja z 2014 roku straciła bowiem aktualność już rok po jej spisaniu, gdy Trybunał Konstytucyjny uznał przepisy ustanawiające samorząd zawodowy urbanistów za niezgodne z ustawą zasadniczą. W wyroku jednoznacznie stwierdzono bowiem, jakie profesje można uznać za zawód zaufania publicznego. Tymczasem niektóre założenia wspomnianej koncepcji z 2014 r. idą wbrew argumentom sędziów – twierdzi Krzysztof Szczepanik. Problematyczna jest choćby przynależność do samorządu kartografów. Zdaniem Hanny Mierzwiak

w świetle wspomnianego wyroku TK włączenie do samorządu kartografów można by uznać za niezgodne z konstytucją. W przypadku tej profesji trudno bowiem mówić o „bezpośrednich relacjach albo szczególnych więziach z osobami fizycznymi”, co według Trybunału ma cechować zawód zaufania publicznego.

W takim razie, jeśli nie koncepcja sprzed 7 lat, to jaka? Krzysztof Szczepanik proponuje inspirować się regulacjami z okresu międzywojennego dotyczącymi mierniczych przysięgłych. Jak twierdzi, ówczesne przepisy zapewniały nie tylko znacznie większą swobo-

dę wykonywania zawodu, ale i lepszą dbałość o jakość prac. Te argumenty nie przekonują jednak Wojciecha Dyakowskiego. Powołując się na konkretne zapisy międzywojennych ustaw, udowadniał, że w tamtym czasie geodeci również byli zależni od administracji publicznej, i to być może w większym stopniu niż obecnie. Wtórował mu prezes Stowarzyszenia Geodetów Polskich dr hab. Janusz Walo, który zauważył, że sprawdzone rozwiązania sprzed stu lat niekoniecznie będą pasowały do obecnych czasów. Z kolei Hanna Mierzwia kwestionowała zasadność powrotu do terminu „mierniczy przysięgły”. W jej

ocenie dla przeciętnego Kowalskiego pojęcie to niewiele znaczy.

W Radzie brak jest zgody także co do tego, którzy geodeci mieliby przynależać do samorządu. Zdaniem Krzysztofa Szczepanika powinny to być jedynie osoby, które obecnie mogą pełnić funkcję kierownika pracy geodezyjnej. Z kolei Janusz Walo uważa, że należy uwzględnić znacznie szerszą reprezentację środowiska, w tym przedstawicieli administracji publicznej oraz naukowców.

## • A co dla Kowalskiego?

Jedynie dwóch członków Rady zasygnalizowało problem, który może okazać się

najpoważniejszą przeszkodą na drodze do powołania samorządu – głos obywateli. Zdaniem Wojciecha Dyakowskiego klimat społeczny kompletnie nie sprzyja dziś tego typu inicjatywom. Skoro w debacie publicznej część zawodów posiadających własny samorząd jest określana mianem „kasty”, to czy obywatele przyklasną powołaniu kolejnej? – Zamiast przekonywać samych siebie, musimy pokazać, jakie korzyści nasz samorząd przyniesie państwu i społeczeństwu – podsumował Janusz Walo.

I to rzeczywiście byłby twarde argument „za”. Wygląda jednak na to, że do tego zadania nikt się na razie nie pali. ■

## Komentarze do wiadomości na temat posiedzenia PRGiK opublikowanej na Geoforum.pl 10 września 2021 r.

~**wolny strzelec** | 2021-09-10 08:53:15  
Jeśli samorząd ma tak samo działać jak te stowarzyszenia i wszystko ma się sprowadzać do tego, że paru kumpli nawzajem mianuje się działaczami i będą geodezję ustawiać pod siebie i swoje rodziny (bo przecież ich krewni, dzieci muszą zarabiać), to ja dziękuję. Wolę tak, jak jest teraz.

~**też geodeta** | 2021-09-10 08:55:12  
Tutaj nie pomogą ani uprawnienia, ani stowarzyszenia. Znam wielu fajnych geodetów uprawnionych, którzy mają roboty full. Znam i takich, co ledwo ciągną. Znam też wielu nieuprawnionych, co mają się świetnie i ceny mają wyższe od niejednego z Was. Więc o co w tym chodzi? Jak ktoś nie potrafi prowadzić biznesu, to nic mu nie pomoże.

~**gal** | 2021-09-10 11:15:16  
A gdyby tak geodeci musieli np. co 5 lat zdawać egzaminy ze znajomości prawa z okresu ostatnich 5 lat lub od czasu ostatniego egzaminu? Zapewne wielu podpisujących straciłoby uprawnienia. Może zapoczątkowałyby to ciąg zmian i rynek zacząłby się naprawiać?

~**Głos rozsądku** | 2021-09-10 13:25:35  
Z komentarzy można wyciągnąć smutny wniosek, że – po pierwsze – środowisko nie dorosło do utworzenia samorządu zawodowego. Są tylko grupki osób, które działają w swoim interesie i nic nie wskazują na to, aby miało się to jakoś szybko zmienić. Po drugie, jak mała część środowiska wyobraża sobie przeprowadzenie poważnej zmiany systemowej, do której nie jest przekonana większa część środo-

wiska? A po trzecie, i to jest najważniejsze, jaką korzyść z takiego samorządu zawodowego będzie miał obywatel (inwestor, właściciel nieruchomości)? Natomiast dobry fachowiec poradzi sobie tak samo dobrze z samorządem, jak i bez niego.

~**geoziom** | 2021-09-11 01:30:21  
Administracja nie chce oddać władzy. Jeśli nie powstanie samorząd, NIC się nie zmieni i geodetami dalej będą rządzić urzędnicy.

~**Geodeta** | 2021-09-11 12:56:19  
Mnie stowarzyszenia kojarzą się z osobami i firmami, które latami nie potrafią wykonać poprawnie operatów, a stowarzyszenie jest im potrzebne do okładania inspektorów w starostwie. Takie mam doświadczenia od 20 lat.

~**Geodeta** | 2021-09-11 15:01:48  
Fikcja kierowania pracami – to jest problem branży, a nie inne tematy pochodne. Panie GGK: ten problem Pan rozwiąż, a ubędzie Panu 85% krytyków. Dzisiejsze ogłoszenie o pracy z Geoforum.pl: „Geodeta uprawniony podpisze operaty...”

~**Echo dnia** | 2021-09-12 20:20:51  
Pragnę zauważyć, że coraz więcej niegeodetów pracuje w administracji geodezyjnej. Ci ludzie w pierwszej kolejności powinni opuścić szeregi urzędów. To jest jakaś epidemia. Na 30 osób zatrudnionych tylko 6 ma studia geodezyjne. Kto pisze wymagania na te stanowiska?

~**geodeta** | 2021-09-13 08:35:18  
Znam PODGiK, w którym odbyły się trzy

postępowania na zatrudnienie pracownika/geodety. W pierwszym określono, że ma to być geodeta z wyższym wykształceniem. Efekt – nikt się nie zgłosił. W drugim, że geodeta po technikum. Efekt ten sam. Za trzecim razem wpisano, że wystarczy osoba ze średnim wykształceniem. Pojawiły się dwie oferty. Wybrano jedną i nie jest to geodeta.

~**Geodeta uprawniony** | 2021-09-15 10:00:02

Samorząd zawodowy jest potrzebny geodetom niepotrafiącym wykonać prawidłowo pracy do tego, aby ich chronił przed odpowiedzialnością zawodową. Samorząd zawodowy jest potrzebny paru kolegom, aby mogli, będąc we władzach samorządu, regulować rynek oraz pobierać wysokie wynagrodzenia. Takiemu samorządowi my, uczciwi geodeci posiadający uprawnienia zawodowe i pracujący w wykonawstwie, mówimy stanowcze NIE.

~**nvcijenvire** | 2021-09-15 18:28:43  
Samorząd to ograniczenie działalności zawodowej. Zapytajcie prawników, czy są zadowoleni z samorządów. Tylko wydłużają czas wejścia do zawodu. Studia 5 lat, potem aplikacja 4 lata, za którą płaci się korporacji i powtarza studia. Po studiach i aplikacji dowiadujesz się, szukając pracy, że oferują ci staż za psie pieniądze. Chcesz otworzyć kancelarię notarialną po zakończeniu aplikacji? Przyjdzie wizytacja z samorządu i wstrzyma ci otwarcie, bo np. szyld jest o 1 mm za szeroki, więc się w sposób niedozwolony reklamujesz.

Wybór i skróty Redakcji